WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 9 Lipca 1885 roku. № 27 27 Czerwca (9 Lipca) 1885 r.

Biura pośrednictw dla ziemian.

W sprawie pośredniczenia w interesach gospodarstw wiejskich, *Niwa* w ostatnim zeszycie dała obszerny artykuł, dowodzący potrzeby ześrodkowania pod jednym kierunkiem wszystkich tych interesów.

Czyżby rolnikom naszym nie wystarczały istniejące dotąd w Warszawie kantory informacyjne, komissowe, stręczeń i t. d., których liczba znacznie się rozmnożyła w ostatnich latach? Co do tego, wystarcza krótka odpowiedź. Pisma publiczne, przez ogłoszenia, w których kantory dotychczasowe polecają się ogółowi wiejskiemu, ogłaszają dość często listy imienne ziemian, wyrzekających na zawód nawet w tych razach, gdy kantor zapewnienie swéj usłużności uzasadnia poświadczeniami. Czytamy nadto, że ktoś, szukający nabycia dóbr ziemskich, w tém samém ogłoszeniu stawia zarazem i zastrzeżenie, że nie przyjmuje pośrednictwa kantorów.

Czemu przypisać ten wstręt do pośredników? Według nas, przyczyna jasna. Każdy z kantorów reprezentuje jakiś odrębny dział, obiera zakres specyalności najprzystępniejszéj dla siebie, specyalizowanie zaś interesów rolniczych wyradza ten skutek, że przy szczupłym zakresie interesów obsługiwanych, koszta dobréj informacyi i dobrych stręczeń przenoszą znacznie zyski oczekiwane. Wiele zachodów, korzyści zaś stosunkowo maluczkie, w rezultacie więc straty. Żeby wyjść na swoje, kantor zmienia regulamin pierwotny. Podnoszenie stopy honoraryum ma zwykle tę niedogodność, że na interesantów wpływa odstręczająco; pozostaje zatém zmniejszenie kosztów zbierania danych informacyjnych. Jest to główną przyczyną narażania klientów na zawód, dokładność bowiem wskazówek informacyjnych stanowi całą wartość pośredniczenia kantorów.

Czy dla rolników biura takie w Warszawie są rzeczywiście potrzebne? Ułatwione środki kommunikacyi łączą obecnie prawie każdą miejscowość z Warszawą, tém głównėm u nas ogniskiem handlu, przemysłu i wszelkiéj innéj koncentracyi ruchu, mającego styczność z rolnictwem i interesem ziemian. Zdawałoby się, że przy tych ułatwieniach każdy rolnik sam osobiście i tanim kosztem, a więc tém samém najlepiéj może załatwić potrzeby swoje w Warszawie. Tak jednak nie jest. Na tyle składów chociażby tylko nasion, narzędzi rolniczych i machin, oraz miejsc zbytu przemysłowéj produkcyi wiejskiéj, wybór dla zamiejscowych interesentów nie łatwy. Żeby z wyborem np. nasion nie chybić, nie dość polegać na firmie, szukającéj wziętości przez ogłoszenia, lecz trzeba jeszcze mieć pewność, nabywaną za pośrednictwem stacyi oceny nasion; stacya tymczasem nie wszystkie transporta sprawdza i bada, a zaś dla interesu składu i reklamy wystarcza, gdy zostanie poddany zbadaniu jeden. Świadectwo na ten jeden jest dostateczne nietylko dla wszystkich transportów, tak późniejszych, jak i poprzednich, ale nawet dla pozbycia się reszty zeszłorocznego zapasu. Interes rolników staje w tym razie w zasadniczéj sprzeczności z interesem składnika. Nie twierdzimy, że takiéj manipulacyi trzymają się wszyscy składnicy, lecz się tak zdarza, a dowodem wyrzekania ziemian na zawody w pismach publicznych. Usunąć tego niepodobna inaczéj, jak tylko drogą koncentracyi zbytu możliwie najrozleglejszego przez jeden kantor pośredniczący i odpowiedzialny przed klientami swymi. Co do wyboru machin i narzędzi rolniczych, ta sama pewność zdobywa się przez pośrednictwo specyalisty-mechanika, którego niepodobna szukać za każdym razem i do użytego trzeba mieć zaufanie, a zresztą taka pomoc w wyborze machiny wypadłaby dla rolnika za kosztownie, więc w jednym i drugim razie, przynajmniéj dla większéj części ziemian pośrednictwo kantoru odpowiedzialnego niezbędne.

Potrzeba pośrednictwa jest także konieczną dla ułatwienia zbytu produkcyi przemysłu wiejskiego. Składów takich wiele w Warszawie, zasobność zaś i wziętość każdego jest inna i każdy wedle tego ustanawia ceny dla dostaw, korzystając z nieświadomości wieśniaków. Ktoś znowu pragnie założyć w majątku browar, olearnię lub inny zakład przemysłowy; temu więc jest niezbędna porada i wskazówki techniczne. Dział ten uprawia *Inżynierya i budownictwo*, ale to kółko redakcyjne daje wskazania jedynie teoretyczne, nie mając w rozporządzeniu korporacyi czynnych sił technicznych. Nie wszystkie zresztą interesa wiejskie jednocześnie są załatwiane; są takie, które się nie kończą od słowa, a nie sposób znowu za każdym razem podróż do Warszawy przedsiębrać. Wypadłoby to za kosztownie; z tych więc powodów kantor pośredniczący jest konieczny w Warszawie dla wielkiéj większości takich wieśniaków, którzy w stosunki warszawskie nie są wtajemniczeni.

Zadanie firmy z takiém założeniem nie kończy się na bruku miejskim. W Warszawie koncentruje się pośrednictwo w nabywaniu i sprzedaży dóbr ziemskich, oraz poszukiwanie dzierżaw. Oddzielnie wzięte okolice kraju same sobie nie wystarczają, aby przy przechodzeniu majątków z rąk w ręce, można było rachować na miejscowych kapitalistów. Są wprawdzie w każdym powiecie krezusi, ale nie ci, nie tacy, w posiadanie których wolno puszczać ziemskie dziedzictwo. W kraju tymczasem jest jeszcze spora liczba swoich nabywców. Jednych konieczność zniewala przejść z większego obszaru na mniejszy, innym zaś przyrost mienia pozwala pomyśleć o rozleglejszéj fortunie. Jak jedni, tak też i drudzy rzadko kiedy wywiązują się zadowalająco w obec interesantów. Kantor albo stręczyciel posiada długą listę sprzedaży i dzierżaw, wie o obszarze majątku i cenie włóki, ale ściślejszych a niezbędnych informacyj nie jest w stanie udzielić, ztąd też klient jest zniewolony odbyć wiele podróży w różnych kierunkach kraju, nim znajdzie coś odpowiedniego dla swych zasobów i wymaganych warunków. Jeżeli zechcemy pamiętać, że u nas dopiero wtedy przystępuje się do interesu, gdy już nie ma innego wyjścia, to tém samém i znaczne straty na informacyach tego rodzaju przypuszczać trzeba. Byłoby wielką dogodnością dla każdego nabywcy, jak i sprzedającego, aby stanął dom jeden, zbierający informacye konieczne, najniezbędniejsze i sprawdzający je na gruncie zawczasu. Interesant znalazłszy na liście majątek do zbycia w wymaganych warunkach, nie potrzebowałby odbywać kosztownych podróży dla poszukiwań; w tych zaś wypadkach, gdy ktoś jest zniewolony ratować dziedzictwo przez sprzedaż parcellacyjną części odleglejszych, dla gospodarstwa zbytecznych i tylko obciążających podatkami dochody, zebranie rozkupników częściowych nie jest zwykle tak łatwe. Rok i dwa lata czekać wypada, zanim się zbierze odpowiednia ich liczba, kiedy tymcza-

sem interesa zagrożone nie pozwalają na dłuższą zwłokę. Parcellanci są zwykle poszukiwani przez stręczycieli pokątnych, w każdéj zaś gminie znajdzie się kilku i nawet kilkudziesięciu włościan, pragnących powiększyć fortunę. Każdy powiat sam sobie z pewnością przy takich rozprzedażach wystarczy, lecz nigdzie o kandydatach kupna nie ma wiadomości skoncentrowanych. Jedna firma pośrednicząca mogłaby z czasem i ten dział objąć, wchodząc w czynne stosunki z gminami, słowem oddałaby znaczne usługi tak gospodarstwom dworskim, postawionym w trudniejszych warunkach, jak i parcellacyi drobnéj, przyczyniając się do rozszerzenia mniejszéj własności w kraju i uchylając tém samém napływ kolonizacyi niemieckiéj. Początki niezawodnie byłyby trudne, ale raz zdobyta renoma, dałaby rezultaty najzbawienniejsze.

Wskazując na potrzebę firmy takiéj w Warszawie, obejmującéj zadaniem swojém całe rozgałęzienie bieżących interesów wiejskich, *Niwa* notuje zarazem, że projekt domu z takim właśnie kierunkiem został złożony na zaopiniowanie Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu. Interesa wiejskie w takim porządku są tym projektem objęte: 1) Urządzanie gospodarstw wiejskich we wszystkich szczegółach. 2) Dostarczanie rolnikom wszelkich przedmiotów, w gospodarstwie rolném i przemyśle wiejskim potrzebnych. 3) Urządzanie zakładów przemysłowych. 4) Dostarczanie specyalistów i robotników. 5) Dostarczanie aparatów i zaprowadzanie ulepszeń w istniejących zakładach. 6) Wynajdywanie przedsiębierców do eksploatacyi bogactw przyrodzonych. 7) Urządzanie eksploatacyi tychże na rachunek właścicieli. 8) Urządzanie ogrodów, pasiek i gospodarstwa rybnego. 9) Urządzanie gospodarstw leśnych. 10) Kupno i sprzedaż majątków w całości albo częściowo. 11) Wyjednywanie kredytu hypotecznego i wekslowego. 12) Informowanie gospodarzy wiejskich o stosunkach handlowych. 13) Pośredniczenie w zbycie produkcyi rolnéj i przemysłu wiejskiego. 14) Wyjednywanie wszelkich koncessyj. 15) Pośredniczenie w regulowaniu serwitutów. 16) Interesa ubezpieczeń w towarzystwach krajowych i zagranicznych. 17) Udzielanie wszelkich informacyj, rad i wskazówek.

Czy programowi tak obszernemu jedna firma może podołać? Zależy to od czynnego kierunku i specyalnych w każdym oddzielnym dziale wspólników, rękojmię zaś użyteczności zapewnić może zbadanie gruntu rzeczy przez grono osobistości, powołanych do rozpoznania projektu przez Towarzystwo Popierania Przemysłu i Handlu. Jeżeli z łona tegoż Towarzystwa lub za jego wskazaniem zostanie postawiona nadto obok firmy Rada nadzorcza, rozwój instytucyi i użyteczność jéj staną się tém pewniejszemi. *J. St.*

Prawdopodobna zmiana rolnictwa europejskiego.

(Dokończenie.— Patrz Nr. 26).

Przerobienie niwy ornéj w pastewnik dobry wymaga także nakładu, chociaż mniejszego niż zrobienie nowéj łąki. Zachodzi pytanie, czy urodzaj otrzymany z łąki lub pastewnika jest takim wekslem na okaziciela, płatnym w każdym czasie i kraju jak zboże? Bardzo daleko od tego. Otrzymany urodzaj karmy musi być zwierzętami rolniczemi zamieniony w mięso, mleko, wełnę, tłuszcz, skórę lub w zwierzę robocze. Przemiana ta wymaga nakładu na stajnie i zwierzęta, mające odrastać, mnożyć się, tuczyć lub mleka dostarczać. Zwierzęta te mogą mimo trafnéj ich hodowli doznać zarazy. Nie ma zarazy tak niszczącéj zboża, jak niszczącemi są zarazy zwierząt. Mistrzami w hodowli zboża są wszyscy rolnicy, bo wszyscy wytwarzają przednie zboże. Na dziesięciu hodowców zwierząt rolniczych byłoby bardzo dobrze, gdyby mistrzem był jeden. I mistrze jednak nie mogą się ustrzedz od nadprawidłowéj i nieuniknionéj ilości braków. Większość hodowców zadowala się, kiedy ma prawidłową ilość braków, jeżli reszta jéj przychowku jest miernie dobréj jakości. Przedni towar płodów tego oddziału jest zawsze wyjątkową nagrodą, skutkiem o tyle szczęśliwego przypadku co i pełnéj gospodarności i znajomości przedmiotu. Przychowek zarówno jak zwierzęta wytuczone, dokąd nie mają nabywcy, który daje za nie wdzięczną cenę, muszą być pielęgnowane i karmione. Użyteczność karmienia i pielęgnowania ma swój kres. Niesprzedane w potrzebnym czasie przynoszą stratę zamiast zysku. Tego rodzaju stron ujemnych ma kilka wytwarzanie zwierzęcych płodów rolniczych. W wytwarzaniu zboża jest najmniéj trzy razy mniéj strat powszednio możebnych niż w wytwarzaniu płodów zwierzęcych. Ilość zboża wartości tysiąc rubli ma na jednéj mili kwadratowéj kilku kupców, a któż może na pewno twierdzić, że sprzeda za tysiąc rubli koni, krów dojnych, cieląt, przychowku, bydła tuczonego, owiec lub świń tuczonych? Rośliny pastewne dla zwierząt. a niejadalne dla ludzi są karmą bardzo kosztowną. Żywienie wyłącznie taką karmą zwierząt nieroboczych jest stratną. Rolnictwo musi swe płody zwierzęce wytwarzać ile możności z odpadków pastewnych. Wyłącznie odpadkami nie można żywić zwierząt roboczych, rozpłodowych, ani przychowku hodowanego dla dłuższéj użyteczności. Umiarkowane, do wieku, płci zwierzęcia i celu jego hodowli zastosowane karmienie odpadkami jest wielce gospodarném karmieniem. Żadna karma nie służy tak dobrze do specyalnych celów hodowli zwierząt rolniczych jak karma trafnie z odpadków złożona. Wytwór rolniczy płodów zwierzęcych, mając być korzystny dla rolników i zadowalający żądania spożywców, musi opierać się na karmieniu zwierząt odpadkami przerabiania urodzajów rolniczych na wyroby techniczne. Tanie wytwarzanie rolniczych płodów zwierzęcych zależy od stopnia upowszechnienia przemysłu techniczno-rolniczego.

Wszystkie płody rolnicze mogą być technicznie przerobione i zyskują przez to na cenie, bo zmniejsza się ich objętość, a powiększa przenieśliwość, użyteczność i wziętość. Przerobienie ich dostarcza taniéj karmy i nawozu, ale wymaga osobnych nakładów, przechodzących zakres kapitału rolniczego. Do żadnego z takich przerobień nie starczą budynki, sprzęty i siły wystarczające dla rolnictwa. Przerobienie płodów jednego gospodarstwa rolnego nie opłaci się tak dobrze, jak przerobienie pochodzących z kilkudziesięciu gospodarstw. Powstaną zatém odpadki pastewne i nawozowe w ilości nadmiernéj dla jednego gospodarstwa i potrzeba sprzedania ich tym gospodarstwom, które dostarczyły przerabianego płodu surowego. Wziąwszy pod uwagę tylko odstawę płodów surowych do fabryk, które je przerabiają i pobieranie od nich odpadków pastewnych i nawozowych, spostrzega się już potrzebę ruchu najmniéj trzy razy większego niż jest ruch panujący w gospodarstwie zbożowém. Im więcéj gospodarstwo staje się przemysłowém, im więcéj przestaje być miejscowém, tém trudniejszém się staje. Dla najbystrzejszych staje się bardzo pomyślném, mniéj bystrym dostarcza małych dostatków, a niedosyć skrzętnych wiedzie rychło przez straty do zupełnego upadku. Gospodarstwo przemysłowo-mięsne, które w Europie kosztem gospodarstwa zbożowego szerzyć się i upowszechniać obiecuje, będzie dalekiém od tak jednakowéj użyteczności dla wszystkich rolników jak było zbożowe. Jedni mogą mieć wielkie korzyści z wytwarzania płodów surowych, dostawianych fabrykom, które je przerabiają. drudzy mogą tracić na takiém postępowaniu. Z pomnożeniem liczby zwierząt hodowanych stanieją płody zwierzęce. Miejsce chleba mogą zająć warzywa i mięsa. Zyskają na tém spożywcy, szczególnie ludność robotnicza. Mało jednak do prawdy jest podobném, aby z tą zmianą gospodarstwa rolnego, ze zmianą gospodarstwa zbożowego i czysto rolniczego w przemysłowe i mięsne, wróciła ta łatwość i prostota gospodarowania na roli, jaką odznacza się rolnictwo przeważnie zbożowe. Z zasobów, z których najzdolniejsi wytworzą płody przednie, gatunku celującego i wysoko cenne, wytworzą mniéj zdolni gatunki mierne, sprzedane po cenie dwa lub więcéj razy niższéj niż przednie. W miejsce gospodarstw stanowiących samoistną całość, niejako organizm, powstaną specyalności jednostronne, rzeczywiste fabryki, każda osobnego płodu rolniczego. Z konieczną przemianą go-

spodarstwa zbożowego w mięsno-przemysłowe, w rolnictwo fabryczne, zniknie dotychczasowe rolnictwo sielankowe, odosobnienie, zacisze wiejskie i potęga oszczędności, czyniącéj niepotrzebnym rachunek szczegółowy i ścisły.

Podług spostrzeżenia jednego z historyków francuzkich, kończy się od kilku wieków ostatnich każdy wiek początkiem reform, które on do dalszego ich rozwoju przekazuje swemu następcy. Wiek osmnasty przekazał dziewiętnastemu we wszystkich pracach zmiany społeczne i przez nie nowe drogi postępu w rolnictwie, przemyśle, handlu, sztukach i naukach. Wiek dziewiętnasty odznaczył się przynoszeniem i wielkich korzyści tym przedewszystkiém, którzy doszli do pewnego mienia. Skąpym natomiast pozostał dla ogółu pracujących. W końcu wskazuje swym ulubieńcom dotychczasowym, że osobiste ich korzyści, choćby się zmniejszyć miały, muszą więcéj niż dotąd łączyć się z pożytkiem powszechnym. Ogół ludności, szczególnie robotnicza jéj część, zyskuje wiele na nowym kierunku rolnictwa. Korzyści natomiast posiadaczy roli zmniejszają się, choć nikt nie pracuje nad ich zmniejszeniem i posiadacze nie szczędzą starań o przedłużenie dawnego powodzenia. W wieku bieżącym taniały nieustannie i stawały się dla coraz większéj ilości osób dostępnemi przedmioty dawniéj dostępne tylko dla bogaczy i należące do zbytków. Znaczenie wielkiéj części tych przedmiotów zmieniło się, ze zbytkowych stały się należącemi do wygody. Najpóźniéj doznają téj zmiany żywność i napoje. Drogi, które najmniéj zdawały się wiodącemi do téj zmiany, sprzyjają jéj przedziwnie. Wielka kosztowność win starych i możność otrzymywania ich tylko przez wytrwałe czekanie, znikła w obec postępu techniki winniczéj. Rozmaitość dawna mięsiw, zależna od rozmaitości dzikiéj, straciła swą wartość w obec postępu hodowli zwierząt rolniczych i sztuki kucharskiéj. Z soczystością i smakowitością mięsa zwierząt hodowanych i tuczonych nie mogą mierzyć się łykowate i chude mięsa zwierzyny dzikiéj, które dopiero przez nadgnicie smacznemi się stają. Masło czyste i niezjełczałe, przyprawa najróżniejszych pokarmów, niezmiernie ważna, przestało być przyprawą niedostępną dla ludności robotniczéj od chwili odkrycia sposobu robienia masła sztucznego z łoju, które wyjąwszy masła przedniego, robionego z mleka słodkiego, z każdém inném dobrém masłem mierzyć się może. Przewidzialny kierunek nowy rolnictwa europejskiego obiecuje być korzystny dla rolników umiejących działać wcześnie i szybko, dla gospodarnych zatém w użyciu swego czasu, wielce przyjazny dla ludności robotniczéj, groźnym natomiast dla opieszałych, choćby oszczędnych i zasobnych w kapitał.

ROZMAITOŚCI.

Tegoroczne upały. W numerze z dnia 4-go lipca *Kuryera Warszawskiego* czytamy co następuje: Sześć ostatnich dni czerwca r. b. i pierwsze dni b. m. figurować będą w rocznikach meteorologicznych jako ośmiodniowy okres upału, któremu równego trudno się doszukać w obserwacyach z lat ubiegłych.

Temperatura w cieniu o godz. 1-éj wynosiła według obserwatoryum warszawskiego:

Dnia 25 czerwca	23,6 stopni Celsiusza,	czyli	22,8 stopni Réaum.
26 „	29,7 „	„	23,8 „
27 „	32,3 „	„	25,8 „
28 „	29,3 „	„	23,4 „
29 „	31,9 „	„	25,5 „
30 „	30,8 „	„	24,6 „
1 lipca	29,1 „	„	23 3 „
2 „	23,5 „	„	18,8 „

Średnio zatém było w tych dniach o godz. 1-éj w południe 29,4 st. C., czyli 24,5 st. R.

W tychże dniach w chwili największego upału termometr w cieniu pokazywał:

Dnia 25 czerwca	30,2 stopni Celsiusza,	czyli	24,2 stopni Réaum.
26 „	32,8 „	„	26,3 „
27 „	35,0 „	„	28,0 „
28 „	33,0 „	„	26,4 „
29 „	32,0 „	„	25,6 „
30 „	33,0 „	„	26,4 „
1 lipca	30,5 „	„	24,4 „
2 „	34,4 „	„	24.3 „

Maximum ciepła przeto wynosiło średnio 22,1 stopni Cels., czyli 25,7 st. Réaum.

Największe ciepło, jakie obserwowano w czerwcu w ciągu lat 55, od r. 1826 do 1880 włącznie (ob. *Pamiętnik fizyograficzny*, T. I, str. 45) przypadło w r. 1871 dnia 18-go czerwca i wynosiło 35,3 st. C., czyli 28,1 st. R., maximum tegoroczne dosięga zatém ówczesnego.

W spostrzeżeniach meteorologicznych Bystrzyckiego z lat 1779—1799, i Antoniego Magiera z lat 1803—1828, nie znajdujemy wcale w czerwcu tak wysokiego maximum, jakie mieliśmy dnia 27-go czerwca r. b.

Według tych obserwatorów termometr d. 30-go czerwca roku 1811, 9-go czerwca r. 1827 i 22-go czerwca r. 1828 doszedł do 33,8 st. C., czyli 27,0 st. R., a więc o cały stopień Réaumura niżéj niż w r. b.

Przebyliśmy zatém okres w całém tego słowa znaczeniu kanikularny, a niewiadomo nawet czy już ukończony, bo i dzień wczorajszy, z którego nie mamy jeszcze cyfry oznaczonéj z naukową ścisłością, do porządnie gorących należał.

Z pow. Włoszczowskiego piszą do *Gazety Kieleckiéj* co następuje: Kradzież koni w naszym powiecie jest prawie na porządku dziennym. Z kilkunastu kradzieży koni wskażę tylko dwie grubsze, mianowicie u młynarza Gawrońskiego we wsi Bonowicach pod Szczekocinami i Mazurkiewicza młynarza na Foltynach. U pierwszego po wyłamaniu ściany skradziono dwa rassowe konie, wartości 400 rubli, u drugiego z łąk zabrano także jedną parę wartości 350 rubli. Z tą ostatnią kradzieżą łączy się następująca sprawa, w jakiéj sąd publiczności jest i za przeciw. I tak: Mazurkiewicz pojechał odwiedzić swojego szwagra Rakowskiego, młynarza w Przyłęku, przybył tu także inny jeszcze gość i wa trzech zagrali w karty. Służący puścił konie na trawę, sam zaś zasnął. Konie weszły na stronę dóbr Przyłęk, i łączny je ze szkody zajął; lecz w drodze trzech opryszków zagrażając mu rewolwerem, odbili konie i wzięli jak swoje. Łączny majątku nie ma, zachodzi więc pytanie, czy pan za swego sługę w takim razie zapłacić obowiązany. Dwa lata temu była podobna sprawa w Miechowskiém. Pewien obywatel przybył do Miechowa i zanocował w zajeździe. Złodzieje konie skradli, dziedzic wytoczył skargę przed sędziego pokoju o zapłatę szkody przez gospodarza domu, lecz sprawę przegrał; odwołał się do sądu zjazdowego i tu przegrał; dopiero senat utrzymującemu zajazd kazał zapłacić za konie, uzasadniając swoje wyrzeczenie tém, że chociaż koni pilnował służący, ale zawsze gospodarz odpowiedzialny za całość własności przybyłego do zajazdu gościa.

W procedurze rozstrzygania spraw kolejowych, których tyle u nas rozstrząsanych jest w sądzie handlowym, nowa ustawa dla kolei jak zapewnia *Gazeta Polska* zaprowadza bardzo ważne zmiany. Dotychczas sprawy wytaczane były przez osoby prywatne towarzystwom kolejowym, jako osobom prawnym, reprezentowanym przez dyrektorów zarządu i powództwa rozstrzygane być musiały w sądzie zależnym od miejsca znajdowania się zarządu. Nowa ustawa odrzuca w procedurze pojęcie o osobach prawnych i mówi po prostu, iż poszkodowany może wnieść sądowe wynagrodzenia dobrowolnie albo przeciw zarządowi, albo przeciw jednemu z zawiadowców stacyj, wskazując jednocześnie kassę, z któréj chce wynagrodzenie otrzymać. Następnie, gdy kolej w oznaczonym terminie (miesięcznym dla kommunikacyi miejscowéj, a dwumiesięcznym dla bezpośredniéj), nie uwzględni pretensyi, poszkodowany, stosownie do summy szacunkowéj sprawy, udaje się do właściwych instytucyj kolejowych, a od niego zależy wnieść akcyę do sądu tam, gdzie znajduje się zarząd kolei, czy też gdzie stacya wysyłająca lub odbierająca, albo nawet w pewnych razach tam, gdzie się zdarzył wypadek, skutkiem którego poniósł uszczer-

bek. W kommunikacyi bezpośredniéj, gdy kilka kolei bierze udział w przewożeniu, sprawa wytaczaną być może albo przeciw kolei wysyłającéj, albo odbierającéj, lub też, na któréj nastąpiło uronienie lub uszkodzenie towaru, przyczém obrona sądu, jak wyżéj, zależna jest od powodu. W razie jednak, gdy poszkodowany nie wniesie uprzednio pretensyj swoich do kolei, lecz wprost ze sprawą wystąpi w sądzie, traci prawo na otrzymanie od kolei kosztów sądowych, i przeciwnie nawet przy zasądzeniu mu akcyi, zapłacić musi kolei koszta procesu.

Konserwowanie skór i rzemieni. Aby rzemienie i skórę ochronić przeciw szkodliym wpływom wyziewów amoniakalnych w stajniach, zaleca się bardzo do używanego zwykle smarowidła dodawać pewną ilość gliceryny. Przez co utrzymuje skóra przez dłuższy czas swą giętkość i miękkość, i skutkiem tego dłużéj trwa, nie psując się wcale, co ze względu na wysoką cenę skóry powinno być bardzo na rękę naszym ziemianom.

Sprawozdanie tygodniowe

Giełdy zbożowéj w Gdańsku.

Gdańsk dnia 4 lipca 1885 r.

W tym tygodniu mieliśmy z początku piękną i suchą pogodę z upałem, następnie burzę z gradem i ulewnym deszczem. Wiatr wiał przeważnie północno-zachodni.

Z Nowego-Yorku donoszono w tym tygodniu tylko o nieznacznych zmianach cen pszenicy, które raz były wyższe, to znów niższe, nareszcie notowano loco 1 dol. zamiast 1 d. ½ ct. przed ośmiu dniami, na sierpień 1 d. 1⅛ ct. zamiast 1 d. 2¼ ct. Cena mąki pozostała bez zmiany 3 d. 75 ct. Na szczególną jednak uwagę zasługuje okoliczność, iż w obecnéj porze roku już od kilku tygodni zwiększają się wciąż zapasy kontrolowane, pomimo tygodniowego wywozu pszenicy. W ostatnim tygodniu zapasy te zwiększyły się o 600,000 buszli i stanowią 37,900,000 b., czyli więcéj od zeszłorocznych o tym czasie o 25,675,000 buszli. Wywieziono pszenicy do Europy w ubiegłym tygodniu z atlantyckich portów Ameryki północnéj:

	Do Anglii 71,000 kw.	przed tygod.	81,000 kw.
Do innych krajów Europy	14,000 kw.	„	8,000 kw.
Z Kalifornii do Anglii	50,000 kw.	„	8,000 kw.

W zeszłym roku w tymże czasie cena pszenicy w Nowym-Yorku była loco 97 ct. na sierpień 97¾ ct., mąki zaś 8 d. 40 ct., zapasy kontrolowane wynosiły 14,225,000 buszli, a wywóz do Europy 123,000 kw.

W Anglii pogoda była mniéj więcéj zmienną przy chłodnym wiatrze północnym i chłodnych nocach. Odezwy o urodzaju pszenicy brzmią po większéj części ztamtąd pomyślnie, w niektórych tylko okolicach stan pól wygląda nieszczególnie. Większa część posiewów wiosennych acz cokolwiek poprawiła się w ciągu ostatnich 14 dni, wygląda jednak w ogóle niezadowalająco. Rynki angielskie były wprawdzie w tym tygodniu stale usposobione, obroty jednak były bardzo ograniczone i ceny pszenicy równie angielskiéj jak i obcéj pozostały bez zmiany; tylko za australskie gatunki płacono o 1 s. 6 d. za kwr. wyżéj. W ubiegłym tygodniu dowieziono na rynki pszenicy angielskiéj: 37,746 kw. po cenie przeciętnéj 32 s. 8 d. w obec 38,184 kwr. po cenie przeciętnéj 33 s. 2 d i w obec 39,394 kw. po cenie przeciętnéj 37 s. 4 d. jednocześnie 1884 r. Import zaś wynosił: 1,512,292 ctr. pszenicy, 267,950 ctr. mąki, w obec 1,600,509 ctr. pszenicy, 293,788 ctr. mąki przed tygodniem, i 965,885 ctr. pszenicy, 275,912 ctr. mąki równocześnie w roku zeszłym. Usposobienie dla przybyłych ładunków, jako też i płynących było niby stałe, obroty jednak były niewielkie. Wiele ładunków wzięto na skład i pozostało we czwartek 7 niesprzedanych, podczas gdy do 25 p. m. znajdowało się w drodze do Anglii 2,195,000 kw. pszenicy w obec 2,440,000 kwr. przed ośmiu dniami i 1,703,000 kw. pszenicy, w odpowiednim tygodniu 1884 r.

Z Londynu donoszono w poniedziałek o rynku zbożowym: pszenica spokojnie, angielska ¼ do 1 s. wyżéj żądano, nabywcy niezdecydowani, obca po części drożéj. Wszystkie inne gatunki zboża spokojnie, stale bez zmiany. Ze środy: rynek zbożowy spokojnie, ospale, ceny bez zmiany, za przybyłe australskie pszenicy 35 s. ofiarują; owies ruski pożądany. Dowieziono pszenicy obcéj w ubiegłym tygodniu 60,876 kw. w obec 41,792 kw. przed tygodniem. Liwerpol z wtorku: mąka i pszenica bez zmiany. Hull pszenica angielska ½ s. drożéj niżeli przed tygodniem, obca korzystniéj dla sprzedawców. Leith ze środy: wszystkie gatunki zboża bardzo słabo. We Francyi i w Paryżu ceny pszenicy i mąki pozostały bez zmiany. Usposobienie dla pszenicy w Belgii bez zmiany, ale spokojne. Ceny pszenicy w Hollandyi spadły w tym tygodniu o 5 guldenów, ceny zaś żyta były mocne. W prowincyach Nadreńskich nie zaszły żadne zmiany. W Austro-Węgrzech nastrój był słaby i tendencya zniżkowa. W Berlinie zaś ceny pszenicy i żyta utrzymały się. Na naszym rynku w tym tygodniu dowozy pszenicy również były bardzo małe, a z tego powodu i czynność tutejszych eksporterów musiała być bardzo ograniczoną, obrot bowiem w tym tygodniu nie wynosił więcéj nad 800 ton. Ceny pozostały bez zmiany, szczególniéj na zboże tranzytowe, podczas gdy usposobienie dla pszenicy krajowéj było bardzo ospałe, takowa bowiem w skutek cła nabywaną być może tylko przez miejscowych konsumentów, na eksport zaś ceny jéj są za wysokie. Na konsumcyę znajdują się obfite zapasy, które prawdopodobnie wystarczą do nowego zbioru, zbyt bowiem mąki już od dawnego czasu zupełnie ustał. Płacono za krajową letnią 130 fun. 160, jasno-pstrą chorą 129 f. 163, starą pstrą 124 fun. 160, za polską na tranzyt pstrą 124—126 f. 137—142, 121—125 f. 139, jasno-pstrą 127 f. 146, za ruską na tranzyt girkę szczupłą 123 f. 120, czerwoną chora z odorem 117 f. 114, czerwoną obsadzoną żytem 124 f. 118, 126—127 f. 129—131, szczupłą 126 f. 125, czerwoną obsadzoną 122 f. 121, lepszą 126—127 fun. 129—132, czerwoną 124 f. 122, mocno czerwoną 127 fun. 135, łagodnie czerwoną obsadzoną 129 f. 137, łagodnie czerwoną 126 fun. 136, czerwono-pstrą 125—127 f. 130—136, pstrą obsadzoną 118—119 f. 129—130, pstrą 122—124 f. 135—136—137, jasną 123 f. 140, jasno-pstrą 124—128 f. 129—144, szklistą obsadzoną 125 f. 139 mr. za tonnę. Termina tranzyt na lipiec-sierpień 141, 140½, 140, 140½, 141½ płac., ostatecznie 141½ żądano, 141 ofiar., wrzesień-październik pstrą 147½, 147, 147½, 147 płac., czerwoną 137 płac., ostatecznie 137 żąd., 136 ofiar., listopad grudzień 150 płac., ostatecznie 150 żąd., 149½ ofiar., kwiecień-maj 154½ żąd. i ofiar. Wymówiono w tym tygodniu 550 ton.

Żyto przy małém zaofiarowaniu utrzymało się w cenie, obrót wynosił 260 ton i płacono za krajowe według gatunku i wagi 132, 133, 134, za polskie tranzyt 103, ciężkie 105, 106, ruskie na tranzyt szczupłe 103 mr. za tonnę. Termina na lipiec-sierpień tranzyt 106 płac., wrzesień-październik tranzyt 112½, 113 płac. Wymówiono 250 ton.

Jęczmień spokojnie, ruski tranzyt 103, 104 f. 89, 106 f. 94, 106 f. 95, 107 f. 97, 104 f. obsadzony 93 mr. za tonnę.

Lnica ruska 150 marek za tonnę.

Otręby pszenne polskie grube 3,65, ruskie z rewersem grube 3,47½, średnie 3,25, 3,30, 3,25, 3,40, cienkie 2,90 mr. za ctr.

Rzepak zimowy na lipiec-sierpień dolnopolski 218 ofiar.

Rzepik zimowy na wrzesień-październik dolnopolski 213½ płac., 212 ofiar.

Okowita bez dowozu 41,50 żądano.

Ostatnie kursa berlińskie: banknoty austryackie 163,90, rossyjskie 204,40. Kr. ter. weks. Warsz. 204,10.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 27 Іюня (9 Іюля) 1885.